Z warsztatu historyka sztuki

Radełka jagiellońskie – fenomen introligatorstwa polskiego XVI-XVII w.

Dziedziną rzemiosła artystycznego o wysoce niedocenionym znaczeniu w rodzimej kulturze jest introligatorstwo okresu Odrodzenia. Proces przemian formalnych, który dokonywał się w dekoracji opraw książkowych od schyłku XV w., dowodzi nie tylko szybkiej recepcji włoskiego renesansu, ale wręcz przewodniej roli, jaką polskie – w tym zwłaszcza krakowskie – pracownie introligatorskie odgrywały w rozpowszechnieniu nowego stylu poza Italią.

Polskie oprawy z tego czasu sporządzane były zazwyczaj z cielęcej skóry barwionej na brązowo, którą powlekano dębowe bądź bukowe deski. Dekoracja okładzin wyciskana była na ślepo lub z użyciem złota za pomocą kilku rodzajów narzędzi introligatorskich: tłoków, strychulców, radełek i plakiet. O ile dwa pierwsze były rozpowszechnione już w introligatorstwie średniowiecznym, to szerokie zastosowanie tych ostatnich stanowiło o specyfice oprawy renesansowej.

Wyciski radełkiem, czyli mosiężnym wałkiem na widełkach, którego obwodowa powierzchnia pokryta była rytą dekoracją, przedstawiały rozmaite motywy zaczerpnięte ze sfery religijnej i mitologicznej oraz różnorakie ornamenty. Należy podkreślić, że ikonografia tych przedstawień nie odbiegała od dekoracji radełkowych stosowanych w innych krajach środkowoeuropejskich, w tym zwłaszcza w Niemczech. Często zresztą narzędzia introligatorskie były stamtąd importowane bądź przywożone przez wędrujących czeladników.

Na szczególną uwagę zasługuje pojawienie się na oprawach krakowskich u schyłku lat trzydziestych XVI w. dekoracji radełkowych, przedstawiających popiersia członków rodziny królewskiej Jagiellonów. Radełka te musiały szybko zyskać na popularności wśród klientów warsztatów introligatorskich, bowiem w krótkim czasie w różnych warsztatach zaczęto stosować ich kompozycyjne warianty.

Trudno dziś orzec, na ile koncepcja dekoracji oprawy z konterfektami władcy i jego rodziny zrodziła się w samym Krakowie, a na ile pochodziła z zewnątrz. Praktyka opatrywania okładzin książkowych popiersiami była bowiem znana i w innych krajach europejskich. Jej geneza wiąże się naturalnie z piętnastowieczną, renesansową Italią, w której powstawać zaczęły oprawy z portretowymi medalionami. Ich forma była wyraźnie wzorowana na antycznych kameach, monetach i medalach, czego dowodem są choćby introligatorskie medaliony z popiersiem Juliusza Cezara. Pięknego i wczesnego przykładu antykizującego portretu dostarcza oprawa *Biblii* z księgozbioru słynnego węgierskiego króla-bibliofila Macieja Korwina, na której ujęto go profilowo w okrągłym medalionie z antykwowym napisem. W XVI w. medalionowe popiersia zaczęły się pojawiać na oprawach w innych krajach. W Niemczech medaliony z imaginacyjnymi popiersiami antycznych wojowników i personifikacji, ale też reformatorami Kościoła oraz lokalnymi władcami zaczęto stosować w latach dwudziestych XVI w. wraz z upowszechnianiem się techniki radełkowania. Obok nich pojawiły się też radełka z portretami władców stojących w renesansowej arkadzie (np. książęta saksońscy Georg i Johann).

Być może znajomość tych właśnie dzieł skłoniła krakowskich złotników lub grawerów do wykonania w latach 1537-1540 serii radełek, w których ukazane są miniaturowe popiersia (o wymiarach 2 × 1,5 cm!) króla Zygmunta Starego, królowej Bony, króla Zygmunta Augusta i królewny Izabeli. Wszystkie znalazły się pod łukiem renesansowej arkady, z rodzajem parapetu u dołu, na którym wyryto napisy identyfikujące postacie; w jednym z teł arkady umieszczano datę powstania dzieła, a w niektórych przypadkach także inicjały wykonawcy. Arkady oddzielono od siebie typowym dla sztuki renesansowej ornamentem kandelabrowym. Zastosowane w rzeczonych radełkach architektoniczne tła były już wówczas wykorzystywane w niezliczonych przedstawieniach o reprezentacyjnym charakterze, co wiązało się z ich udostojniającą symboliką. Trudniej zaś określić wzorce samych popiersi; o ile przedstawienia kobiet mają skonwencjonalizowaną formę, to charakterystyczne ujęcie twarzy obu królów zdaje się wskazywać na wzorzec konterfektów królewskich ze złotych talarów medalowych z 1533 r. lub z predelli srebrnego ołtarza z Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

1

W około dekadę później, najprawdopodobniej w Poznaniu, powstało radełko o odmiennej formie, a przede wszystkim treści ideowo-politycznej. Ukazano na nim okrągłe medaliony o średnicy około 2,2 cm z popiersiami obu Zygmuntów, papieża Pawła III, cesarza Karola V oraz króla Czech, Węgier i Rzymu – Ferdynanda I, które oddzielono zgrabnie zakomponowanym ornamentem kandelabrowym. Jakkolwiek motyw sąsiadujących popiersi różnych władców europejskich – w tym polskich – znany był z ówczesnej grafiki wzornikowej słynnego rytownika Virgila Solisa, to zestawienie w jednym szeregu Jagiellonów i Habsburgów musiało mieć głębsze podłoże. Jego scharakteryzowanie, wobec zawiłości relacji pomiędzy obiema dynastiami, nastręcza spore trudności. Zapewne jednak dążono w nim m.in. do podkreślenia równorzędności obu dynastii wśród państw katolickich pod przewodnictwem papieża, zaprezentowania ukazanych władców jako filarów chrześcijańskiej Europy w obliczu osmańskiej ekspansji, a nawet zaakcentowania rodzinnych powiązań obu dynastii.

Wysoki techniczno-formalny poziom poznańskiego radełka wskazuje na utalentowanego twórcę. Biorąc pod uwagę medalierską konwencję przedstawień, uprawnione jest upatrywanie w nim medaliera. W polskich realiach bardziej prawdopodobne było jednak wykonanie go przez grawera wyspecjalizowanego w cięciu pieczęci lub stempli mennicznych. Na ostatnią możliwość zdają się wskazywać detale kompozycyjne portretu Zygmunta Augusta, które wykazują zależności od takowego na monetach bitych w mennicy wileńskiej w latach czterdziestych XVI w. (zwłaszcza trojaka z 1546 i dukata z 1548 r.). Niewykluczone, że z dzieł medalierskich zaczerpnięto przedstawienia papieża i Ferdynanda. Z kolei ujęcie postaci cesarza i Zygmunta Starego sygnalizuje raczej oparcie się grawera na malarskich lub graficznych wzor-

2

a

b

c

d

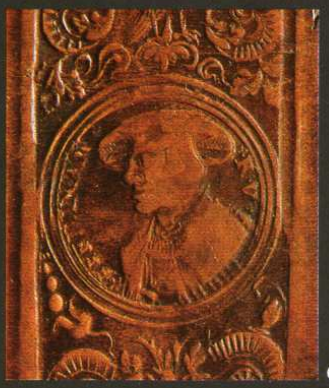
e

1 | Zygmunt Stary, fragment wycisku radełka z 1540 r.

2 | Wycisk radełka z około 1548 r.: Zygmunt Stary (a), Zygmunt August (b), papież Paweł III (c), cesarz Karol V (d), król Ferdynand I (e)

3 | Fragmenty wycisków radełka z drugiej połowy XVI w.: Zygmunt Stary (a) i Katarzyna Jagiellonka (b)

(wszystkie księgi w zbiorach Biblioteki Seminarium Duchownego we Włocławku, fot. 3a – Bernadeta Iwańska-Cieślik, pozostałe ilustracje – Arkadiusz Wagner)

cach. O ile jednak możliwe jest wskazanie kilku potencjalnych wzorów dla portretu Karola, to wśród znanych konterfektów Jagiellona trudno znaleźć takie, które dałoby się bezpośrednio powiązać z radełkowym medalionem.

W drugiej połowie XVI w. pojawił się w polskich oprawach nowy typ radełka jagiellońskiego – *all'antica*. Jego wyróżnikiem jest umieszczenie profilowych popiersi w owalnych, antykizujących wieńcach laurowych z przewiązkami, które ujęte są od góry i dołu ornamentem kandelabrowym z motywem uskrzydlonej główki anielskiej oraz tablicami z identyfikacyjnymi napisami. Początkowo w obrębie dekoracji radełka umieszczano portrety obu Zygmuntów, Bony oraz Katarzyny Habsburżanki. W miarę upływu lat i osiadania na polskim tronie kolejnych władców, zaczął się jednak zmieniać zestaw portretów. Z oczywistych względów historycznych zaledwie epizodem był portret Henryka Walezego, który znany jest z wycisków prawdopodobnie tylko jednego radełka. W co najmniej kilku wariantach wykorzystywanych przez różne pracownie introligatorskie uwieczniono zaś popiersie króla Stefana Batorego. Na przełomie XVI i XVII w. do galerii królewskich konterfektów dołączył też Zygmunt III Waza. Jego popiersie znane jest z radełka, na którym widnieje wraz z portretami poprzedników na królewskim stolcu – Stefanem Batorym i Zygmuntem Augustem. Brak w tym gronie okrytego niesławą Henryka Walezego był bezsprzecznie efektem przemyślanej selekcji twórcy programu ideowego dzieła.

Królowanie Zygmunta III przypadło na czas przemian w polskim introligatorstwie, zapoczątkowanych już w latach siedemdziesiątych XVI w. Polegały one m.in. na powolnym wypieraniu opraw o dekoracji opartej na wyciskach radełek ze scenami biblijnymi bądź popiersiami przez dzieła o orientalizującej kompozycji wycisków. W wytworach warsztatów introligatorskich wyciski tych radełek przetrwały jednak aż do około połowy XVII w. Świadczyło to jednak nie tyle – a przynajmniej nie tylko – o sile tradycji, co o postępującej pauperyzacji introligatorów jako reprezentantów miejskiego rzemiosła. Ich kurczące się dochody, będące konsekwencją m.in. załamywania się rynku książki w Rzeczypospolitej, zmuszały bowiem do eksploatowania starych, po wielekroć dziedziczonych narzędzi.

Wśród problemów badawczych wiążących się z radełkami tego typu jako szczególnie istotna jawi się kwestia determinantów ich powstawania. Czy impulsy w tej sferze pochodziły od kolejnych królów lub ich dworów? Wątpliwe, bowiem opraw z taką dekoracją na próżno byłoby szukać choćby w bogatym i rozbudowywanym przez wiele lat prywatnym księgozbiorze Zygmunta Augusta. Niemal całkowicie wyzbyte nich są też Księgi Ziemskie i Księgi Grodzkie, zachowane do dziś w Krakowie. Jedynie na co najmniej kilkunastu oprawach Ksiąg Miejskich ówczesnej stolicy takowe są wyciśnięte. Szeroko rozpowszechnione były zaś na oprawach zdobiących prywatne księgozbiory, których pozostałości przechowywane są wciąż w licznych krajowych i zagranicznych bibliotekach. Być może więc zapotrzebowanie na ten rodzaj dekoracji opraw wyszło ze środowiska szlachty i mieszczaństwa? Wszak w omawianym okresie to właśnie do zleceniodawcy, a nie zleceniobiorcy należał wybór określonej formy dzieła sztuki par excellence, jak i dzieła rzemiosła artystycznego.

3

a

b

W istocie, ozdobienie opraw prywatnego księgozbioru radełkiem tego typu było z pewnością czytelną manifestacją polityczno-ideową jego właściciela. Z czasem, w toku upowszechniania się radełek jagiellońskich, w ofercie kolejnych warsztatów introligatorskich do głosu mógł dojść i bardziej prozaiczny czynnik. Była nim moda. Jedną z jej sił napędowych był zapewne przykład idący z zagranicy, gdzie oprawy zawierające portrety władców stanowiły, jak wyrażał się wybitny znawca w tej materii – Anthony Hobson, „patriotyczną ikonę".

Dokonujące się w XVII w. wypieranie skóry (jako optymalnego podłoża dla wycisków introligatorskich) przez tańszy pergamin, zubożanie dekoracji, a nawet rezygnacja ze zdobienia książkowych okładzin, w końcu i malejące zapotrzebowanie na książkę oraz upadek idei bibliofilskiego stosunku do niej – wyznaczyły w Polsce kres istnienia radełek jagiellońskich. Te, które przetrwały na zachowanych do dziś woluminach, są nie tylko cennymi zabytkami rodzimej sztuki XVI – początku XVII w., ale i świadectwem szerokich horyzontów myślowych ówczesnych, szlacheckich i mieszczańskich, użytkowników książki.

Arkadiusz Wagner

Radełka jagiellońskie

(zob. artykuł na ss. 70-71)

1

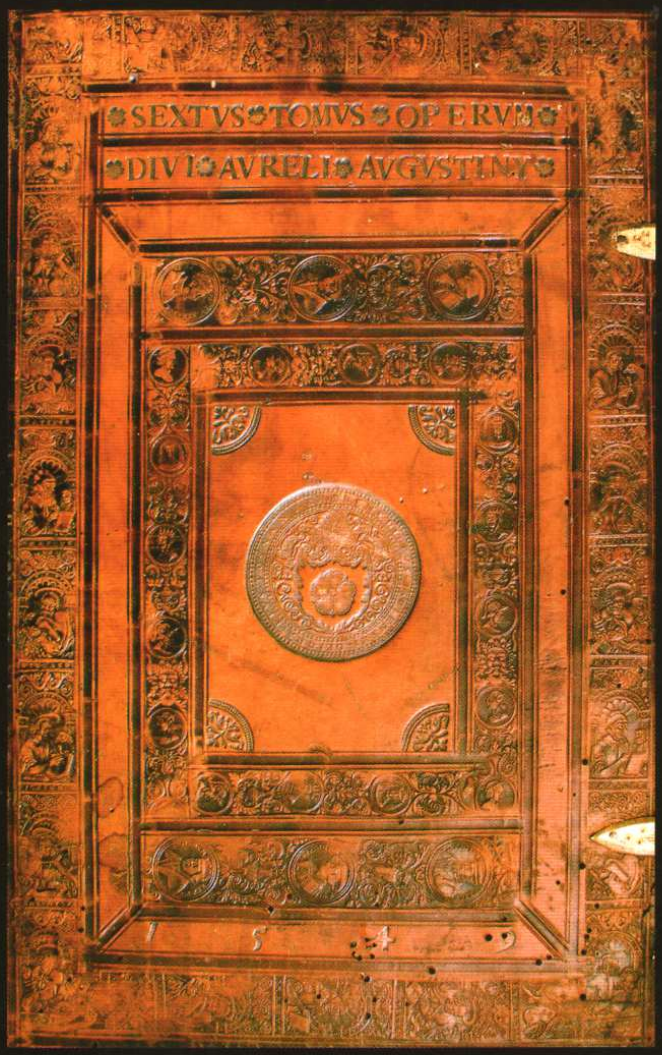

2

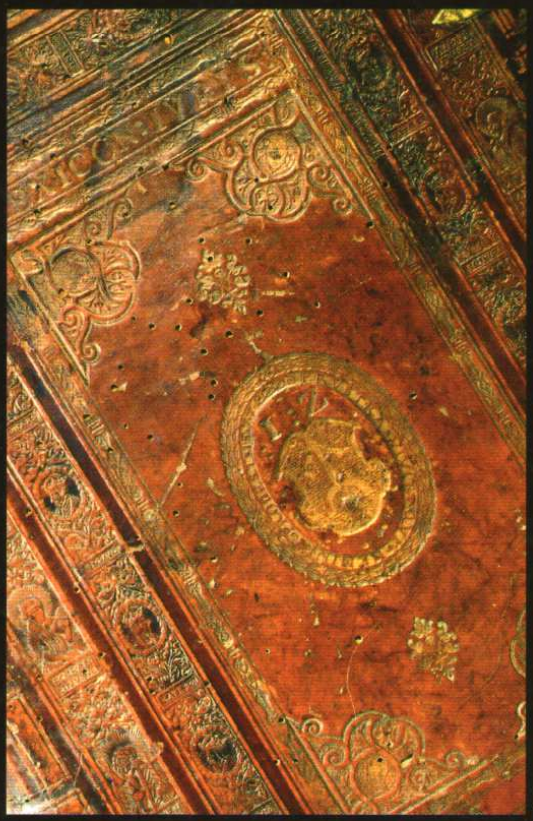

3

4

1 | Wycisk tzw. radełka jagiellońskiego, po 1576 r.

2 | Oprawa polska z 1549 r. z supereksliberisem biskupa poznańskiego Benedykta Izdbieńskiego i wyciskiem tzw. radełka jagiellońskiego

3 | Oprawa polska z około 1577 r. z supereksliberisem nieokreślonego szlachcica herbu Ogończyk i wyciskiem tzw. radełka jagiellońskiego

4 | Oprawa polska z około połowy XVI w. ze złoconą dekoracją w typie włoskim oraz wyciskiem tzw. radełka jagiellońskiego

(zdjęcia: 1,2,4 – księgi w zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 3 – w zbiorach Biblioteki Seminarium Duchownego we Włocławku, fot. Arkadiusz Wagner)